

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

PAŃSTWO POLSKIE WINNO OBJĄĆ SWYM ZASIĘGIEM KULTURALNYM I POLITYCZNYM I SWYMI GRANICAMI WSZYSTKIE ZIEMIE, ZAMIESZKAŁE ZWARTĄ MASĄ PRZEZ POLAKÓW ORAZ ZOSTAJĄCE POD WPŁYWEM POLSKIEJ CYWILIZACJI.

Deklaracja ideowa Obozu Narodowo-Radykalnego

Nr. 296

Warszawa, poniedziałek 3 października 1938 r.

Rok XIII

Armia polska wkroczyła do Cieszyna

niosąc wyzwolenie Rodakom za Olzą

CIESZYN, 2. 10. (TEL. WŁ.). DZIŚ O GODZ. 14 ODDZIAŁY ARMII POLSKIEJ PRZEKROCZYŁY B. GRANICĘ POLSKO - CZESKĄ W CIESZYNIE, OBEJMUJĄC W WIECZNE POSIADA-

NIE NARODU POLSKIEGO PRASTARE KSIEŃSTWO CIESZYŃSKIE. W NIEDZIELE ZAJĘTY ZOSTAŁ CIESZYN ORAZ JEGO OKOLICE W PROMIENIU OKOŁO

18 KM. PRZEJMOWANIE ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO ODBYWA SIĘ POWOLI, GDYŻ WIELE DRÓG I PRZEJŚĆ JEST PODMINOWANYCH.

bez białych opasek wywołuje nieopisany entuzjazm. Okrzykom, wiwatom i oklaskom nie ma końca.

Ale to jeszcze nie to. Nie to na co lata całe oczekiwali rodacy za Olzą. U wylotu mostu błysk bagnetów — to pierwszy pluton podhalańskiego pułku piechoty wchodzi na most, aby ustawić się szpalerem i w ten sposób umożliwić oddziałom przemarsz, bo białe - czerwone tłumy zalegają całe ulice. Jadą cykliści. Na rowery na hełmy żołnierzy padają narecza kwiatów, które tłumy biorą nie wiadomo skąd.

Nie do opisania jest ten entuzjazm tłumów, gdy na moście zjawiają się oficerowie polscy z gen. Gabrysiem na czele. Nikną w potokach kwiatów, którymi obrzuca je ludność.

Teraz maszeruje pierwszy batalion podhalańczyków. Idą w szyku bojowym — na moście rozpływa się krok żołnierzy. Pluton

za plutonem, kompania za kompanią wchodzi za Olzę. Pierwszy batalion przemaszzerował.

Po pierwszym batalionie piechoty zjawiają się przedstawiciele władz cywilnych. B. konsul polski w Morawskiej Ostrawie Malhomme jako komisarz cywilny Śląska Cieszyńskiego obejmuje władzę. Jest punkt kulminacyjny uroczystości i szczyt entuzjazmu.

A potem idą bataliony za batalionami. Samoloty polskie przekraczają już teraz linię Olzy. Wśród przez rzekę przechodzą oddziały łączności ciągnąc linie telefoniczne. Samochodami przejeżdżają przez most oddziały saperów, aby zbadać dalsze przejścia i drogi, które mogą być podminowane.

Znów idzie piechota. Szpalery strażaków i milicji obywatelskiej nie wytrzymują już naporu tłumów. Radość i entuzjazm złamają kordony i szyki. Tłumy rzuca-

ją się na żołnierzy — chcą razem z nimi ramię przy ramieniu maszerować. Tłumy ustępują dopiero, gdy zjawiają się polskie pancerze — oddziały czołgów. Suną z warkotem przez most. Nie widać ich ochronnej barwy — całe czołgi pokryte są warstwą innego, tylko to jedno zdanie, w którym streszcza się chwila obecna, zamykają się ich marzenia i oczekiwania. Marzenia spełnione.

Na całej linii Olzy wkraczają oddziały polskie przez brody i mosty.

Nad każdą kolumną łopocą dumnie transparenty:

„Witajcie! — Na wieki razem”.
Wojska maszerują dalej. Po moście dudni ich krok — okrzyki nie milkną. Za wojskiem będą iść oddziały powstańców śląskich. Idą już ich widać — grzmot okrzyków głośny krok, głośny dźwięki orkiestry.

Oddziały idą — obejmują na wieki Polski Śląsk.

Nasz korespondent telefonuje:

CIESZYN, 2. 10 (telefonem od specjalnego wysłannika ABC). Jest już tylko jeden Cieszyn — Cieszyn polski, który od świtu chyba przygotowywał się do entuzjastycznego powitania Armii Polskiej niosącej wyzwolenie rodakom za Olzą.

Dawny czeski Cieszyn tonie od rana w powodzi flag polskich. Nie ma domu, okna, bramy w której nie powiewałaby chorągiew białoczerwona. W Cieszynie wykupiono wczoraj cały zapas materiałów białych i czerwonych. Niektóre flagi niezgrabnie uszyte, pewno drżącymi od wzruszenia rękami, tym bardziej są dokumentem chwili.

W miarę zbliżania się godz. 14 napięcie oczekiwanego rośnie. Ludzie liczą nie tylko na godzinę, ale i minuty. Najednej z ulic pojawiła się wyniesiona z dawnej szkoły czeskiej tablica, na której kilku starszych uczniów Polaków co pół godziny wypisuje, ile jeszcze pozostało do historycznej chwili.

Zbliża się godzina 11. Tłumy ciągną na rynek cieszyński, gdzie ma się odbyć wielka manifestacja. Na kilka minut przed jedenastą cały plac jest wypełniony. Gdy na balkonie ratusza ukazuje się burmistrz Cieszyna Halfar, milkną krzyki — cisza zalega plac. Podają pierwsze słowa przemówienia:

— Ziemia Cieszyńska wraca dzisiaj do Polski...

Tłumy zdają, się nie słyszeć nic się samoloty. W kluczach leca nisko majestatycznie. Nad Olzą zniżają lot. Wita ich huragan oklasków i okrzyków. Nie przekraczają jednak jeszcze Olzy, lecąc wzdłuż dawnej granicy.

Wybucha wrzawa okrzyków i wiwatów — w każdym z nich na swój sposób powtarza się jeden,

KOMUNIKAT

W razie jakichkolwiek usterek przy dostarczaniu naszego pisma w Warszawie lub na prowincji prosimy W. P. Prenumeratorów kierować zażalenia natychmiast do zarządu ABC. W-wa, Nowy Świat 15 m. 1.

Wydawnictwo ABC

dominujący naczelny motyw: Niech żyje Polska.

Po manifestacji tłumy ciągną w stronę historycznego mostu, który niegdyś rozdzielał miasto. Dziś jest pomostem łączącym Rzeczpospolitą z Śląskiem. Po obu stronach mostu tłumy nieprzebrane. Każdy polski mundur witany jest długo niemilkającymi okrzykami. Bez przerwy przybywają delegacje, a raczej piesze pielgrzymki ze wszystkich miejscowości Śląska Zaolzańskiego.

Nim ukazały się pierwsze oddziały polskie na niebie ukazują kwiecień Z pośród białych i czerwonych gleożyn wystają tylko lufy dział, karabinów maszyno-

wych i głowy żołnierzy.

Na moście pojawia się generał czeski Hrabczyk i oficerowie polscy jeszcze w białych opaskach, jako neutralni. Znów huk oklasków.

Po raz ostatni pojawili się oficerowie polscy w białych opaskach. Za kilkanaście minut na moście zjawia się znów gen. Hrabczyk w towarzystwie gen. Malinowskiego i oficerów polskich. Oficerowie są już bez białych opasek — wkraczają obejmując dla Polski starą ziemię piastowską. Ulica wczoraj jeszcze nazywana po czesku Saska Kupa — dziś nosi już polską nazwę. Pojawienie się oficerów polskich

Węgry żądają natychmiast prawa samostanowienia

BUDAPESZT, 2. 10. Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje: Posel węgierski w Pradze na podstawie instrukcji z Budapesztu zakomunikował czeskiemu ministrowi spr. zagr. Krofcie życze-

nia rządu węgierskiego, aby służyć postulaty Węgier, dotyczące wprowadzenia w życie prawa samostanowienia były natychmiast wprowadzone w życie.

Tragedia Czechosłowacji

Państwo czechosłowackie przeżyło tragedię, która rzadko staje się udziałem narodów. Nie chodzi nam w tej chwili już o straty materialne, aczkolwiek i te są niesłychanie duże. Czechosłowacja traci przecież na rzecz Niemiec najbogatsze części swego obszaru. Ale jeszcze istotniejsza jest tragedia duchowa.

Może nikt tak, jak Polska, nie jest w stanie zrozumieć tej tragedii. Myśmy sami w wieku XVIII przeżyli pierwszy rozbiór, gdy bez oporu militarnego oddaliśmy część naszego terytorium. Znalazł się tylko jeden Rejtan, który uratował honor narodu, ale była to tylko demonstracja.

I dlatego w chwili obecnej

rozumiemy, że najistotniejszym czynnikiem tragedii czechosłowackiej jest kapitulacja bez stawiania oporu.

Nie jest bowiem hańbą dla narodu przegrać wojnę i ponieść choćby największe straty, natomiast jest niesłychanie ciężkie oddawać część obszaru własnego państwa bez stawiania choćby nieudanego oporu.

Fakt ten niewątpliwie zacięży nad przyszłością państwa czechosłowackiego. Jest on oznaką bankructwa samej koncepcji państwa czechosłowackiego. Naród czeski będzie musiał nawiązać do dawniejszych tradycji, by odrodzić się moralnie. I te tradycje, do których nawiązywać będzie

musiał, nie będą tradycjami Husa i Komeńskiego, ale tradycjami św. Wacława.

Źródłem bowiem bankructwa Czechosłowacji jest wyznawana przez nią ideologia wolnomularska, która jest historyczną konsekwencją Husa i Komeńskiego. I tu zachodzi jeszcze jedna wspólna cecha między dzisiejszą Czechosłowacją a Polską połowy XVIII wieku. Tą wspólną cechą są wpływy masonskie. Można powiedzieć, że rządy masonerii otwierają drogę do rozbioru państwa. Dziś więc tylko odrodzenie narodowe i katolickie społeczeństwa czeskiego może być gwarancją lepszej przyszłości.

Naród polski, który obecnie

skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę nie istniejącą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercu całego narodu polskiego.

Dzisiaj Olza staje się inną rzeką, chociaż jej fale tak samo szumia, chociaż nad tymi falami

Olzę zmienia siła woli narodu, służąca idei jego całości i praw.

Wy, żołnierze, jesteście w tej chwili uosobieniem woli narodu. Z wami przekracza Olzę majestat Rzeczypospolitej, na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.

Gdy was wysyłał nad Olzę, ufałem wam. Za szczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w dalszą waszą żołnierską służbę, bym miał do was stokroć większe zaufanie.

A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was i na Polskę.

J. K.

chylały się te same drzewa i bieg jej się nie zmienia.

Mimo tego, ta odwieczna rzeka była czymś innym wczoraj, a czymś zupełnie innym staje się dziś.

Co to znaczy?

To znaczy, że człowiek swym duchem, swą wolą nadaje treść i życie światu materialnemu szczególnie wtedy, gdy koncentruje się i działa w imię wielkiej sprawy, w imię wielkiej idei.

O tym my, żołnierze, dobrze pamiętać musimy.

Olzę zmienia siła woli narodu, służąca idei jego całości i praw.

Wy, żołnierze, jesteście w tej chwili uosobieniem woli narodu.

Z wami przekracza Olzę majestat Rzeczypospolitej, na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.

Gdy was wysyłał nad Olzę, ufałem wam. Za szczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w dalszą waszą żołnierską służbę, bym miał do was stokroć większe zaufanie.

A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was i na Polskę.

Maszerować!

Z Wami przekracza Olzę majestat Rzeczypospolitej

Rozkaz marsz. Rydza Smigłego do żołnierzy

Rozkaz marsz. Smigłego-Rydza wygłoszony przez radio o godz. 13.50 na chwilę przed wkroczeniem wojsk polskich na Śląsk Zaolzański.

Żołnierze grupy generała Bortnowskiego!

Za chwilę przekroczycie Olzę,